(Nro. 218.)

ROZMAITOŚCI.

W Sobotę Nro. 110. 22. Września 1821.

Most westchnień.

(*Dokończenie.*)

Całe piekło wzruszaiąc do zemsty i obsypuiąc Hrabinę złorzeczeniami, wyleciał z pałacu gniewem zapalony Kamillo. Lekko obwiązawszy ranę i trzymaiąc hełm w ręku, udał się prosto do R i a l t o, ażeby iak nayprędzey obmierzłą Wenecyię porzucić. Iego rozmowa z samym sobą składała się z nieprzerwanych ciągle przekleństw i złorzeczeń na tę zalotnicę, gdy go właśnie coś w pędzie zatrzymało. Patrzy coby to było i postrzega, że się zaczepił szarfą o lwią głowę, sterczącą w murze. Ha! zawołał w naywiększey radości, nadarza mi się cudowna sposobność. Wyymuie pugilares z zanazdrza, pisze słów parę na małym papierku, zwiia go w trąbkę i rzuca w gardziel lwa. „To cię przynaymniey nieco przestraszy moia ty skromna Bogini.“

Tak ten młodzieniec, który gdy go namiętność nie opanowała, był walecznym, dobrym i miękkie posiadał serce, wypełnił teraz czyn występny, na iaki ledwie mógł się zdobyć nayobrzydliwszy zbrodniarz. Byłoby mu się zdawało rzeczą niepodobną, bo nawet śmieszną, gdyby był mu kto przepowiedział, że w dniu iednym stanie się niszczycielem sławy i zabóycą dwoyga ludzi. Tak blisko cnoty mieszka występek w piersiach człowieka!

Być może, że podobne wyrzuty czynił sobie Kamillo, gdy na zaiutrz o wschodzie słońca płaszczem obwinięty wsiadł do gądołu. Właśnie co tylko wznosiła się ta ognista kula z modrych bałwanów morza napełniaiąc przestworza nową okazałością. Równie iak słoneczne promienie rozganiaią pomrokę nocy, usiłował młodzieniec wygnać z głębi swoiey duszy pamięć tego sromotnego uczynku. Nienstannie dręczyła go ta myśl uciążliwa, że w tey całey nowo odrodzoney krainie świata, powitaney od lotnych śpiewaków stałey ziemi, ón ieden oddycha iako syn nocy obarczony winą. Nie przeszył on wartkim orężem piersi zaciętego przeciwnika, lecz skrycie, skryciey ieszcze niżeli skrytoboyczem żelazem lub trucizną, i e d n e m s ł o w e m! — zamordował dwoie nieszczęśliwych. Ta sama myśl stawiała włosy iego do góry, lecz zapewnienie Nobila, że sąd potaiemny napomina przed karą uspakaiało go nieco. Ten straszny Trybunał i tu żadnego nie uczyni wyiątku. Te słowa wymawiał dla pocieszenia siebie, pochłaniaiąc niech tak rzekę ten dowód, który mu się zdawał słabo ugruntowany.

Okręt wylądował. Kamillo zastał tu swoie konie, woysko i narzędzia woienne, a do dawnego wstępuiąc powołania, przytłumiał żal posępny, wzmagaiący się w iego duszy. Wkrótce stanął w obozie, oddał Xięciu U r b i n o swoie depesze, i już miał zamiar udać się do swoiego oddziału, który iak całe Francuzkie woysko przodem wyruszał, gdy go pewien z iezdców powoływał do Hrabiego F r a n g i p a n i, który miał z nim mówić o rzeczach tyczących się służby. Zdawało się Kamillowi, że przewidywał co go oczekiwało. Atoli iakże był zdumiony, gdy go Hrabia nie tylko przyiął iak naylepiey; lecz oraz oddaiąc sprawiedliwość iego waleczności w ostatniey nieszczęśliwey potyczce, dodał, że Cesarz K a r o l zezwolił Królowi F r a n c i s z k o w i udać się z wybranym przez siebie woiownikami do Pizzighetonu, a ten oprócz F r a n g i p a n i e g o żądał Kamilla U r s y n a. Zalecił mu więc, ażeby się miał na pogotowiu. Był to piorun dla Kamilla. Pokazało się, że był winien F r a n g i p a n i e g o sprzyianiu korzyść i sławę, która go oczekiwała, mógłże niezarumienionem obliczem patrzeć na tego szlachetnego i tak wielce obrażonego męża.

Woysko iego do połowy zmnieyszone rosprószyło się, skoro tylko Xiąże U r b i n o zaspokoił ich żądania, a my znayduiemy naszego bohatera, czczonego od Króla F r a n c i s z k a, kochanego od F r a n g i p a n i e g o, szacowanego od hiszpańskiego dowódcy w Madrycie, dokąd przeniesionym został Król Franciszek, ponieważ wiele spodziewał się dla siebie z osobistey rozmowy zwycięzcy. Im poufaley

)(

obcował **Frangipani** z Kamillem, którego duch ognisty wielce mu się podobał, z tem większem podziwieniem patrzał na niego młodzieniec. Tak slachetnego sposóbu myślenia, tak szczerego umysłu, takiey wytrwałości w przedsiewzięciach godziwych nie widział ieszcze nigdy w iednym człowieku. Iest to piękny darem młodości, że ona łatwo przenikaiąc wszelkie dobro, nakłania się do niego całemi siłami. I Kamillo będąc takim, czuł, że go iakiś pociąg ku temu slachetnemu mężowi zniewalał, a Frangipani zawdzięczał mu za każde uczucie nowem uczuciem. Im więcey wyszczególniał Frangipani Kamilla, ukrywał tenże z tym większą starannością swoią okropną taiemnicę. Sądził, że listy Apolonii doniesą Frangipaniemu o tym wypadku, lecz niebiańską powodowana łagodnością nie wspomniała o tem wszystkiem Hrabina ani słowa. Co większa, gdy małżonek iey donosił, iak go szczęśliwym czyni obcowanie z takim przyiacielem, od powiedziała Hrabina, że iey to wielką sprawia przyiemność, iż swoim przykładem pozyskał cnocie tak slachetnego młodziana. Hrabia pokazał te obadwa listy Kamillowi, który sobie wyznał potaiemnie, że się tak wydaie między niemi, iak szatan między dwoma aniołami.

Własnie w tym czasie zawierała Rzeczpospolita związek z Klemensem VII., Genuą, Florencyią i Franciszkiem Sforcya II. z Medіolanu, przeciwko Cesarzowi Karolowi V. Któż był zdolnieyszym od Frangipaniego do umawiania się z tymi Mocarzami? W rzeczy samey rozkazano mu, ażeby niezwłocznie powrocił do Wenecyi, gdzie miał bydź w tych okolicznosciach użyty, iak wyraźnie nadmieniono. Można się domyslеć, że się to wszystko działo potaiemnie. Tylko Król Franciszek i Kamillo dowiedzieli się o tem, a ostatni zaklinał Hrabiego na wszystkie obowiązki, ażeby wyznał przyczynę, dla czego go powołuia. Im mniey mógł Frangipani zrozumieć młodzieńca, tym mniey zważał na iego zaklęcia, a widząc go nieco zaspokoionym, odiechał ieszcze następuiącey nocy. Król Franciszek pałaiąc zemstą pomszczenia się na zwycięzcy za wyrządzoną mu obelgę, czynił potaiemnie we Francyi nadzwyczayne przygotowania woienne, posyłaiąc swoie rozkazy, przez ukrytych posłańców. Ażeby zaś plany iego snadniey były urządzone, wysłał Kamilla do Królowey Ludwik swoiey matki, tym czasowey Reientki Królestwa, zalecaiąc go iey opiecę tak, że ten, daiąc w krótce dowody znawstwa w sztucę woienney, był wyniesiony na stopień pułkownika w nowo utworzonych Lęgyionach. Codziennie o czekiwał ón tam przybycia Hrabiego Frangipani. Lecz nadaremnie. O tem się tylko po częstych swoich zgłoszeniach dowiedział, że Hrabina przemieszkiwała w iey Trewizańskich dobrach, a iey małżonek ile było wiadomo miał się znaydować w Genui albo w Rzymie w charakterze posła. Dręczony strasziiwem przeczuciem pisał do tych obudwoch mieyśc, iednakże nadaremnie; zadney nieotrzymał odpowiedzi. Trwoga iego doszła do naywyższego stopnia, a że własnie wtedy druga Włoska woyna wybuchła, otrzymał łatwo pozwolenie uprzedzić woyska, któremi dowodził. Udał się do Wenecyi w celu dopytywania się o Hrabiu, miał nawet do niego listy od Króla Franciszka. Przebywaiąc Trewizo, udał się do znanego mu mieysca, gdzie Hrabina zwykła była przemieszkiwać. Tam doniesiono mu, że towarzyszyła swoiemu małżonkowi w iego poselskiey podróży. ze drzeniem zbliżał się do Wenecyi. Pobiegł do pałacu Frangipanich. Tu odebrał wiadomość, która go iak piorunem przeszyła. Apolonia i iey małżonek zniknęli, a Senat wezwał nay bliższych krewnych, ażeby odziedziczyli maiątek Frangipanich, ieżeli się Hrabia w upływie roku nie pokaże. O tem wszystkiem doniosł mu odźwierny ze łzami. Lecz, dodał ten starzec drżącym głosem, czas wymierzony minie, a Hrabiego nie będziemy iuż więcey oglądali.

Kto widział nieszczęsliwego Kamilla, iak wieczorem w małem pomieszkaniu odźwiernego z głębokiego ocucał się zemdlenia, byłby zapewne nad nim czuł politowanie. Nie był ón iuż tym dawnym Kamillem. Oczy iego, zaklęsłe i posępne, spoczywały pod wybladłem czołem. Włos czarny stawał mu na głowie, drżały zsiniałe usta. Zbrodnia malowała się w każdym iego rysie, w tych niemych łzach spadaiących po silnie zawartych ustach, w tych ciężkich westchnieniach, które się wydzierały z iego wzburzonych piersi. Nad wieczorem, maiąc w ręku worek napełniony złotem, skradał się po cichu ku pałacowi strasznego sądu. Wkrótce znalazł pomieszkanie dozorcy więzniów. Nie złoto, którem dumnie pogardzał, lecz godny politowania stan Kamilla uiął iego czułe ieszcze serce. On to sam prowadził Apolonię i iey małżonka po wysłuchaniu raz ostatni przez Most Westchnień. „A potem"? zamilkł i pokazał mu iestami, że ich ścięto. Tak to przeraziło

Kamilla, że mało co martwy nie upadł na ziemie. W więzieniu gdzie oboie razem siedzieli, napisali na ścianie słów parę. Kamillo prosił o łaskę, ażeby mógł widzieć to pismo czego mu wcale nieodmówiono. Była to ręka Apolonii, znaną mu tak dobrze, lecz pisała drżącą. Milcząc ukląknął przed tem mieyscem, zdawało się, że się modlił, poczem opuścił to straszliwe pomieszkanie, udał się ku pałacowi Frangipanich, i na ręce odźwiernego złożył wszystkie swoie pieniądze, w zamiarze, ażeby corocznie dnia trzeciego Wrzesnia czytano mszę za tych nieszczęśliwych. Po czem przycisnął starca do swoiego łona, oddalił się spieszno, i odtąd nie słyszano o nim więcey.

C. K. Przywileie na nowe wynalazki w kraiach Monarchii Austryiackiey poczynione.

Nayiaśnieyszy Pan Naywyższy uchwałą Swoią z d. 2 Lipca r. b. raczył następuiącym osobom na ich wynalazki, odkrycia lub poprawy za nowe podane, nadadź pod prawnemi warunkami Przywileie wyłączney swobody w całey Monarchii Austryiackiey; mianowicie:

a) Byłemu kupcowi Weneckiemu, Antoniemu Bevilacqua przywiley 10 letni na odkrycie iego co do istoty zasadzaiące się na tem: „Że ryby tak, iak za granicą marynuie, takowe potem opieka, susży i tak ie przyprawia, iż przez długi czas użytecznie chowane bydź mogą.“ — *b*) braciom Nani i Bergamo, przywiley 5 letni na wynalazek ich co do istoty zasadzaiący się „na kołowrocie do przędzenia iedwabiu tak sporządzonym, iż zapomocą iednego tylko pieca, woda razem w dwoch kotłach grzeie się, przez co materyiał opałowy znacznie się oszczędza.“ — *c*) Janowi Chrzcicielowi Beccaletto z Werony, teraz w Medyiolanie mieszkaiącemu, przywiley pięcioletny na odkrycie iego, mianowicie na naypoźnieyszy sposob w Paryżu używany rafinowania czyli czyszczenia cukru iak naylepiey. To odkrycie zasadzać się ma co do istoty swoiey na tem: że za pomocą właściwie do tego wybranych i właściwym sposobem użytych mieszanin, łatwieyszem prędszem i tańszem postępowaniem, proste gatunki cukru tak dalece czyszczone bydź mogą, iż w białości, smaku, nieszkodliwości i skuteczności dla zdrowia zgoła w dobroci swoiey własności, wszystkie gatunki cukru zwyczaynym i dotąd znanym sposobem rafinowanego przewyższaią. Powyższym sposobem zyskać można drugą warkę, która bez pławienia i czyszczenia (klarowania) dostarcza dosyć dobrego i pięknego gatunku cukru, lecz nadto i ta wypływa korzyść, że gdy po odebraniu cukru pierwszego przednieyszego, zostaie na spodzie syrup, iako pozostałka, cukier zatrzymuie zawsze smak przyiemny, przyczem fabrykant i tę odnosi korzyść, że zyskana massa cukru nieprzybiera owego czerwoniawego koloru, który chwyta się tey massy po pławieniu cukru sposobem dotąd zwyczaynym. — *d*) Obu teraz w Medyiolanie znayduiącym się Mechanikom ze Szwaycaryi, Henrykowi Spring i Karolowi Emanuelowi Schafler przywiley pięcioletny na odkrycie robienia szrub do drzewa na właściwym kołowrocie. — To odkrycie, zasadzać się ma co do istoty na tem: iż za pomocą owego kołowrotu robione bydź mogą szruby do drzewa wszelkiego rodzaiu od 5 do 100 millimetrow i więcey długości maiące a to tym sposobem: iż główka czyli gorna część tych szrub, podług żądania zamawiaiących, może mieć kształt płaski, krągły albo też podługowato wypukły; nadto wychodzące z pod takiey machiny szruby przystaią daleko doskonaley w szrubowaniu, aniżeli owe w naszych kraiach używane; ponieważ ten iest skutek pomienionego odkrycia, że szruby tym sposobem robione są daleko ostrzeysze, że rowki gwintowe na około szruby idące, maią zupełnie równą szerokość, przezco drzewo daleko lepiey i mocniey, a przecież tak wolno spoione bydź może, iż dwa ciała taką szrubą ścisnione, bynaymniey uszkodzone niebędą, ani też rzecz użyta do iakowego dzieła sztuki, przez zaszrubowanie lub odszrubowanie, ktore bez rożnicy na drzewie lub na skorze z daleko większą łatwością uskutecznionem bydź może, nadłamaną lub rozszrubowaną nie zostanie. Do czego ieszcze i ta okoliczność szczególniey przykłada się, że szruby na tey machinie robione są gładkie i wszędzie iednakowey grubości, gdy przeciwnie szruby dotąd używane, wsrodku idącego gwintu bywaią grubsze, niżeli w mieyscu gładkiey okrągłości, blisko wyższey części szruby. Nakoniec odkrycie powyższe wyszczególnia się naybardziey przez to, że główka, czyli górna część szruby bądź kształtu płaskiego, okrągłego lub podługowato wypukłego, bądź to z żelaza lub mosiądzu, iednakowo zdatna iest do zakręcania a rowek na

ewey głowce, za powocą którego i szrubsztaka szruby zakręcaią się, doskonale iest wydrążonym i w samym srodku główki wyrabia się, gdy tymczasem rowek ten w szrubach zwyczaynych, zawsze prawie cokolwiek na boku znayduie się. Wreszcie cena szrub na kołowrocie robionych nie iest droższa od dotąd używanych a może mnieysza od ceny szrub przedawanych za granicą. —

e) Naywyższą uchwałą z dnia 4. Lipca Byłemu Dóbr właścicielowi Krystyianowi Kawalerowi de Leitner w Gracu i tamecznemu mieszczaninowi i kupcowi Serafinowi Sartori przywiley 9letni na poprawy Szafcalskiey metody, przez pierwszego iakoby nowo wynalezioney, robienia goździ machinami. Te poprawy zasadzać się maią w istocie na urządzeniach następuiących: 1) Na sztucznem mechanicznem ułożeniu wszystkich machin na wodzie do pędzenia, a to zamiast na dotąd używanych wrzecionach, na wałkach; za pomocą którego ułożenia szybkość w robieniu tak bardzo pomnożoną iest, że nowe machiny z oszczędzeniem 2ch do 3 osób przy każdey machinie o trzy piąte części więcey iak Szafcalskie, produktu wydaią; Na poprawionem ułożeniu i urządzeniu ostrzów, przez co Szafcalska machina kończastość nadaiąca niepotrzebną staie się, a tem samem znowu 1. osoba i 12 procentowy ubytek żelaza oszczędza się; 3) Na istotnie potrzebnem, i szczęsliwie wynalezionem przygotowaniu szyn goździowych o dwóch ostrzach, przez co przy robocie gontalów wszelkiego ubytku żelaza unika się; 4) Na nowem urządzeniu szubrami i pedałem, przez co dwóm gontalom na raz i daleko trwaley główki nadaią się; 5) Na nowey dwuostrzowey machinie, przez którą nieuchronnego dotąd 20 i 25 procentowego ubytku żelaza przy robieniu goździ główczastych unika się, i takowy tym sposobem użytkuie się, że pierwey na klinki należycie uformowane, a potem 6) nowo machiną kraiącą, na klamry okrętowe kraie się i wszelkie Collo oszczędza się; 7) Na machinie wytłaczaiącey, przez którą klamry okrętowe należyte sprostawanie otrzymuią; 8) Nakoniec na poprawioney machinie, służącey do ukończenia główek na goździach główczastych podług wszelkiego kształtu. —

Wiadomości Warszawskie. *)

(Z d. 5. *Września.*) W dniu drugim bieżącego miesiąca odbyła się ogólna rewizyia Publicznych Instytutów miłosierdzia w Warszawie. Stan utrzymywaney z ich funduszów ludności, procz osób do zarządzenia i posługi przeznaczonych był w tym dniu następuiący: Wszpitalu Dzieciątka Jezus chorych 269. Dzieci w szpitalu 339, dzieci zewnątrz szpitala chowanych 613. niemowląt w szpitalu 50, razem osób 1271 — w Instytucie S. Kazimierza dziewcząt sierot nieliczac pensyionarek, 205 — w Szpitalu S. Rocha chorych 181 — w Szpitalu Marcinkanek na piwney ulicy chorych 149, uczniow ubogich kosztem szpitala utrzymywanych 10 — w Szpitalu Braci miłosierdzia (Bonifratrów) chorych 62, ci prawie wszyscy są obłąkani na umyśle — w Szpitalu S. Łazarza chorych 183, prawie wszyscy są leczeni na weneryczne choroby — w Szpitalu Ewangelickim chorych 28 — w Szpitalu żydowskim chorych 79, dzieci 4 — Wogóle chorych 951, dzieci 1171, niemowląt 50 czyli wszystkich nieszczęśliwych z funduszów tych Instytutów utrzymywanych było w tym dniu osób 2172 — Do 50 niemowląt w szpitalu Dzieciątka Iezus było w tym dniu 21 mamek, których 13 miało do karmienia po dwoie dzieci, 8 zaś po troie — Do powyższey liczby chorych i sierot nie należą biedne osoby utrzymywane kosztem miasta w Szpitalach Panny Maryi i S. Ducha, tudzież utrzymywane przez Towarzystwo Dobroczynności — Z powyższego wymienienia przekonać się można ile na wyżywienie, odzież, opał i lekarstwa mieć potrzeba dochodu, który przez połowę nie iest stałym, i z dobroczynnych składek dopełnianym bydź musi. Oby ieszcze Opatrzność dozwoliła wynaleść dochody na utrzymanie pomnażaiących się ulicznych żebraków.

*) Z Kuryiera Warszawskiego.

Redakcyia F. Krattera. — Drukiem J. Pillera.